Dodatek do "Biuletynu Kowieńskiego"

BIULETYN BAŁTYCKI

Podaje wiadomości bieżące z Łotwy oraz perjodyczne z Estonji i Finlandji

WILNO

Nr. Wilno, dnia 1.XII.1931 r. 4.

Treść numeru:

ŁOTWA.

----ooo§ooo----

Naganka "Jaunakas Zinas" na mniejszości narodowe w Łotwie.

"Jaunakas Zinas" Nr.268. z dn.28.XI.1931 r. Art.p.t."Dosyć prezentów ze skarbu państwa obcym narodowościom.Streszczenie:

Państwo łotewskie znalazło się w sytuacji tak ciężkiej, że nauczycielstwu i urzędnikom niepodobna w terminie poborów wypłacać. Mimo to państwo w dalszym ciągu hojnie łoży na obce narodow ości, które wygodnie zamieszkują na łotewskiej ziemi. Prezenty ze skarbu państwa rozdane są w całej rozciagłości zwłaszcza w zakresie kulturalno-oświatowym. Przez swą naiwność, cierpliwość i idealizm składa Łotysz największe ofiary na rzecz obcych narodowości, byleby tylko ich kultura nie zanikła, ich uczniowie byli lepiej zaopatrzeni niż Łotysze, a płace ich urzędników były większe od płac urzędników-Łotyszów.

Prezentów tych jednak obcym narodowościom nie wystarcza. Corocznie ślą z Łotwy mniejszości narodowe z całą regularnościa delegatów do Genewy ze skargami na panujący na Łotwie ucisk.

W związku z tem obecnie, gdy rozpoczał swą prace nowy sejm, należy rzucić okiem na prezenty, otrzymywane ze skarbu państwa przez Niemców, Rosjan, Polaków, Żydów i Białorusinów. Oto kilka odnośnych cyfr:

Departament Szkolny M-stwa Oświaty obsługuje przeszło 1500 szkół łotewskich ze 153 tys.uczniów. Tę pracę wykonuje 30 urzędników Departamentu. Obce narodowości utrzymuja zaledwie 565 szkół z 56 tys.uczniów, a mimo to w ich Departamencie szkolnym pracuje aż 33 urzędników /7 Niemców, 10 Rosjan, 5 Polaków, 7 Żydów i 4 Białorusinów/. Według liczby ludności w Departamencie tym powinnoby służyć zaledwie 6 urzędników, gdyż obce narodowości w Łotwie nie przewyższają liczby 20-22% całej ludności. W ten sposób państwo łotewskie dba o to, by mniejszości miały w zakresie oświaty 5 razy więcej urzędników niż Łotysze. Nie należy sądzić że urzędników tych utrzymują sami Rosjanie, Niemcy, Polacy czy Żydzi. Nie. Wszystkich ich opłaca państwo łotewskie. Jako urzędnicy narodów "wybranych" otrzymują oni płace o wiele większe niż urzędnicy-Łotysze, a przytem bez porównania mniej pracują. Rosyjscy i żydowscy przewodniczacy zarzadów zaliczanisą do wysokich kategoryj i otrzymują płace równoważne płacom dyrektorów łotewskich.

Łotewski Departament Szkolny kosztuje państwo 178 tys.łatów zaś Departament Szkolny mniejszości narodowych 168 tys.łt. to znaczy niemal tyle samo, mimo, że mniejszości narodowe w Łotwie jest tylko jedną piąta w stosunku do ogółu ludności. Jak to się więc dzieje, że państwo płaci im pięć razy więcej niż by się naprawdę należało?

Szczególnie znaczne sumy na rzecz mniejszości narodowych przewiduje budżet nadzwyczajny. Jeżeli chodzi zaś o sposób prowadzenia tych uprzywilejowanych szkół, niejednokrotnie już o tem prasa pisała. Ucz-

niom tych szkół niem i nic się nie mówi o prawdziwej historji Łotwy, o jęz łotewskim, literaturze, czy geografji. Rewizje skonstatowały to naocznie. Inspektoraty szkolne nie mogą w tym względzie nic uczynić, gdyż "narodowości wybrane" zaopatrzyły się za pieniądze państwowe we własnych inspektorów. Rosjanie mają jednego inspektora szkolnego, Polacy dwóch, Żydzi jednego, Białorusini jednego. Razem 6 inspektorów, 6 niepotrzebnych urzędników z wysokiemi płacami.

Dziwne się również rzeczy dzieją w szkołach rzemieślniczych. Należałoby sądzić, że młodzież, która będzie zarabiała na swój chleb codzienny w Łotwie, mogłaby się uczyć we wspólnych szkołach rzemieślniczych. Tak jednak nie jest. Wszystkie mniejszości narodowe na Łotwie utrzymują za pieniądze państwowe własne swe narodowe szkoły rzemieślnicze.

Na łotewskie szkoły rzemieślnicze przeznaczało się w budżecie zeszłorocznym 184 tys.łatów, podczas gdy na mniejszościowe szkoły rzemieślnicze aż 260 tys.łatów. In.słowy państwo podarowało "narodowościom panów" 7 razy więcej niżby im w rzeczywistości należało.

W ten sposób, skoro się przegląda budżet oświaty na Łotwie trudno zrozumieć jak to się stało, że łotewskim szkołom zmniejsza się środki materjalne w tym celu, by oddać je obcymnarodowościom, których jolaność w życiu szkolnem wszystkich jest znana. O ile się wniknie w całą tę sprawę jeszcze głębiej, to się okaże, że dzieci łotewskie w bardzo wielu szkołach powszechnych i gimnazjach są stłoczone z powodu braku lokalów, podczas, gdy mniejszości mają doskonałe lokale i po 2 nauczycieli na każdych 10 uczniów. Widocznie mniejszościom narodowym jako narodowościom zamożniejszym nie zbywa i na środkach prywatnych, płynących z różnych organizacyj i funduszów. Pomimo to jednak państwo łotewskie stara się je hojnie popierać. O ile się gdzieś znajdzie 10-15 dzieci z obcych narodowości, domagają się one natychmiast oddzielnej szkoły.

To samo daje się zauważyć w innych dziedzinach "autonomji kulturalnej" mniejszości narodowych. Tak np. teatry mniejszości narodowych otrzymują 60 tys.łatów rocznej zapomogi, podczas, gdy teatry łotewskie - 90 tys.łatów. W porównaniu z liczbą ludności, znowu się mniejszościom narodowym przepłaca 3 razy więcej. Niezależnie od otrzymywanych zapomóg państwowych, teatry niemieckie i rosyjskie na Łotwie postarały się wypisać sobie z zagranicy pracowników, by móc obdzielać pieniędzmi skarbowemi również obcokrajowców. W teatrze niemieckim w Rydze pracuje zaledwie 8 obywateli łotewskich. Resztę pracowników stanowi: 12 obywateli niemieckich i 1 estoński.

W teatrze rosyjskim pracuje 7 posiadaczy t.zw.paszportu Nansena, 3 obywateli sowieckich, 2 polskich i t.d.

Wychodzi więc na to, że Łotwa w okresie ciężkiego kryzysu kultywuje "czystą" kulturę obcych narodowości, byleby tylko móc się poszczycić przed Europą swym naiwnym idealizmem.

Dlaczegojednak tak się dzieje? Dlaczego się daje takie przywileje mniejszościom narodowym w zakresie szkolnym i kulturalnym? Łotysze jako demokraci nie, powinni żyć na rachunek mniejszości narodowych, lecz z drugiej strony i te ostatnie nie powinne kultywować swej kultury na rachunek narodu łotewskiego, który wiele wycierpiał.

Kwestje te są tak stare, tak dawne, jak dawne jest państwo łotewskie. Setki razy o tem mówiono i pisano. Nic jednak nie pomaga. Wszystko się odbywa tak jak dawniej, a w podzięce wciąż się słyszy, że Łotysze uciskają mniejszości narodowe.

Czem się tłumaczy ta bolesna ustępliwość łotewska? Poczęści zbyt wielką cierpliwością narodu łotewskiego, a głównie składem sejmu łotewskiego, który nie wyłonił jeszcze bez udziału głosów mniejszości narodowych ani jednego Gabinetu. Mniejszości narodowe zyskiwały te przywileje dzięki swym głosom, sprzedawanym po wysokiej cenie. W sejmie zapominano o honorze narodowym, prawach suwerennych narodu łotewskiego i zasadach demokratyzmu. Temsię tłumaczy, że panowie z mniejszości stali się tacy wielcy i założyli państwo w państwie. Tem się tłumaczy, że na Łotwie czują się mniejszości tak pewne siebie, że każdą niewygodną dla nich ustawę okrzykują zagranicą ustawą bandycką. Dla mniejszości ustawą są ich przywileje. Tak np. kiedy Departamentowi Szkolnemu mniejszości zaproponowano zmniejszenie wydatków o 15%, mniejszości odpowiedziały, że nie mają co redukować.

Obecnie istnieje możliwość utworzenia rządu bez mniejszości na-

rodowych, a jednocześnie zamknięcia skrzyni z prezentami i dawania mniejszościom tyle tylko, ile się im należy.

Próżno się mniejszości narodowe powołują na swą ustawę szkolną, nazywając ją konstytucją autonomji kulturalnej. Nie jest to cale konstytucja, a jedynie niedoskonała i przyjęta naprędce przez Radę Narodową w 1919 r. ustawa, która da się zmienić z łatwością po opracowaniu nowej ustawy szkolno-oświatowej. Trzeba to uczynić jak najrychlej, by nie odbierać od swych dzieci środków materjalnych, dawanych następnie w prezencie dzieciom "narodowości panów".

Niepodobna nazwać wszystkiego tego, co się dzieje w zakresie oświaty na Łotwie inaczej jak hańbą. To, co już Łotysze dali zginęło bezpowrotnie. W przyszłości jednak miejsca na to być nie może. Nowy sejm wypowie się w tej sprawie. Winien on spełnić wolę narodu, który oczekuje sprawiedliwości.

A t a k i "P e h d e j a B r i h d i" n a P o l a k ó w w L e t g a l j i.

"Pehdeja Brihdi" Nr.267 z dn.27.XI.31 r. Art.p.t."Polonizatorzy nie drzemią". Streszczenie:

Pisma polskie w Wilnie i Dyneburgu uderzyły na alarm z powodu zamknięcia 6 polskich szkół powszechnych. Można z tego wnioskować, że szkoły te utrzymywane przez zamknięty Związek Polaków za pieniądze zagraniczne są dla polonizatorów czemś bardzo cennem. Pisma polskie sądzą, że uda się wznowić Zwi zek Polaków i otworzyć zamknięte szkoły. Gdyby zaś nie udało się wznowić Związku, należałoby stworzyć nową kulturalno-polityczną organizację, którejby jednak nie było tak łatwo zamkniętych szkół otworzyć. Pisma polskie wzywają wreszcie uczniów do niewstępowania do innych szkół prywatnych czy państwowych, a do oczekiwania szkół polskich.

Rolę zamkniętego Związku Polaków spełnia poczęści obecnie T-stwo Rolników Polskich, prowadzone przez posła na sejm Łapińskiego i posiadające mnóstwo swych "jaczejek" we wszystkich ośrodkach polonizacji. Łapiński, jak wiadomo został niedawno zwolniony ze stanowiska nauczyciela za antypaństwową działalność. Obecnie zaczął Łapiński organizować przy pomocy T-wa Rolników polskie "jaczejki" polityczne. Polacy zakładają swe kółka rolnicze pod kierunkiem różnych instruktorów i "specjalistów" z Wilna i Warszawy. Towarzystwo przydziela młodzież do szkół rolniczych w Polsce. W ostatnich czasach częstokroć organizowane są zebrania, w których biorą udział posłowie na sejm i rozpatrują zagadnienia polityczne. W zebraniach tych uchwala się, że należy dążyć do otwierania szkół polskich i powstrzymywania dzieci od uczęszczania do szkół innych. Rodzice dzieci w większości Łotysze letgalscy i Białorusini zmuszani są i pobudzani wszelkiemi sposobami do popierania stanowiska agitatorów. Agitacją zajmują się polonofilsko usposobieni księża. Zwłaszcza daje się to zauważyć w gminach: skrundalenskiej, sileńskiej, puśtiniowskiej i in.

Zarząd powiatowy w Iłłukszcie ogłosił za pośrednictwem prasy, że księżom-Polakom nie udzielono pozwoleń na wykładanie w szkołach religji. Wiadomą jest jednak rzeczą, że całkiem niedawno wykładali w szkołach religji w jęz.polskim księża: Woitekunas w gm.sileńskiej i Lebedzis w gm.wornowickiej. Za szczególnie gorliwego polonizatora uchodzi zwłaszcza ks.Woitekunas /spolonizowany Litwin/, który w czasie wyborów do sejmu namawiał z ambon kościelnych do głosowania na listę polską, podając za listę prawdziwych katolików i wzywając parafjan do uczęszczania na polskie wiece przedwyborcze.Ks.Woitekunas wysłużył sobie w ten sposób specjalną podziękę polityków polskich i konsulatu polskiego w Dyneburgu.

Gmina sileńska znajduje się przy granicy polskiej. W związku z tem polonizatorzy winni być jak najmniej tam tolerowani.

"Pehdeja Brihdi" Nr.268. z dn.28.XI.31.Art.p.t."Terror polonizatorów w Letgalji".Streszczenie:

Gmina pustyniowska znajduje się w pow.dyneburskim przy niebezpiecznem pograniczu. W gminie tej snują sieci swych intryg politycznych zarówno komuniści, jak i agenci Wielkiej Polski. W związku z tem zachodzi potrzeba podwójnej czujności.

Jednak, podczas, gdy komunistów prześladują wszystkie instancje, agenci polscy pracują stosunkowo swobodnie. W rzeczywistości zaś żadne narodowe pretensje polskie nie powinny mieć tam miejsca, gdyż

niedawno jeszcze nie było w gm.pustyniowskiej ani jednego niemal Polaka. Ludność tej gminy mówi po letgalsku i białorusku, a podczas ostatnich wyborów do sejmu oddała swe głosy głównie za listą postępowców letgalskich i chrześcijan. Polacy natomiast zdobyli w gm.pustyniowskiej znikomą ilość głosów. Według danych statystycznych ludność gminy stanowią Łotysze i Białorusini, niemal wszyscy katolicy.

Wszelako dla Polaków niema nic niedostępnego. Opierając się na wpływach kościelnych postanowili Polacy uczynić z gminy pustyniowskiej kraj polski i przyszłą polską prowincję.Wszystkie nici polonizacji skupia w swych rękach ksiądz miejscowy Tabor, obcokrajowiec, który długie już lata bez przeszkód w gminie pracuje i"robi politykę" dzięki swym wpływom duchownego. Działalność Tabora jest już dobrze znana. Sejmowa Komisja Śledcza zebrała o Taborze wiele materjału i uznała działalność Tabora za szkodliwą. Nic to jednak nie pomogło, gdyż sprytny ksiądz polski ma wysokich protektorów.

Tabor założył w gminie pustyniowskiej oddział Związku Polaków i otworzył dwie szkoły polskie, nakazując parafjanom, by dzieci swe tylko do tych szkół posyłali. Głównym przedmiotem nauki w tych szkołach jest język polski, którego ani dzieci ani rodzice nie rozumieją.

Wielki cios spotkał polonizatorów tej jesieni, kiedy obie szkoły w gm.pustyniowskiej zostały w związku z zawieszeniem działalności Związku Polaków zamknięte. Mimo to pieniądze z zagranicy wciąż płyną i wspomniane s z k o ł y k o n t y n u u j ą s w ą r o b o t ę p o t a j e m n i e .

"Jaunais Vards" /organ postępowców letgalskich/ komunikuje, że zwolnieni nauczyciele polscy w dalszym ciągu zamieszkują w lokalach szkolnych, agitują wśród miejscowej ludności i namawiają, ażeby nie posyłała ona dzieci do szkół innych. Wieczorami nauczyciele ci zbierają potajemnie dzieci coraz to w innych lokalach i prowadzą w dalszym ciągu nauczanie.Po gminie jeżdżą agenci polscy, którzy teroryzują i straszą ludność, głosząc, że Polska będzie interwenjować i wstawi się za Polakami.

31 października do zarządu gminy pustyniowskiej przybył mąż zaufania ks.Tabora agent polski Iszyk i wywołał wielki skandal z powodu zamknięcia szkół polskich.Iszyk nawymyślał Łotyszom od "chamów", "łotrów", "łajdaków" i "świń". Mówił on, że w k r ó t c e p r z y j d z i e z P o l s k i P o l a k o m n a p o m o c w o j s k o i w y g a r b u j e Ł o t y s z o m s k ó r ę . Odbyło się to w obecności całego zarządu gminnego i pracowników gminnych. Widocznie jednak niektórzy z nich sodaliryzują z Iszykiem. Należałoby w tej sprawie przeprowadzić pośpiesznie ostre śledztwo.

Miejscowi Łotysze Letgalscy za głównego inicjatora polonizacji uważają ks.Tabora, który realizuje wszystkie plany stronników "Dzwonu". W ciągu całego szeregu lat nie nauczył się Tabor języka państwowego i wcale go uczyć się nie chce, a w kościele pozwala używać jedynie języka polskiego, podkreślając, że każdy katolik powinien być Polakiem. Tabor postawił Łotyszów letgalskich w gminie pustyniowskiej w sytuacji uciśnionej mniejszości, zmuszonej nawet do wypierania się swej narodowości.

Jest rzeczą pożądaną, by czynniki rządowe zwróciły wreszcie uwagę na zbyt nienormalne stosunki na niebezpiecznem pograniczu i jęły się realnych środków przeciwko wciąż wzrastającemu terrorowi polskiemu. W innych gminach okolicznych sytuacja pod tym względem wcale nie jest lepsza.

P e h d e j a B r i h d i" o t w o r z e n i u r z ą d u .

"Pehdeja Brihdi" Nr.267 z dn.27.XI.31 Art.p.t."Ci, którzy się niczego nie nauczyli". Streszczenie:

Wyniki wyborów do ostatniego sejmu zdawałaby się zapowiadać że trzeci sejm rozporządza łotewską większością narodową. Tymczasem jak się okazało, grupy łotewskie w trzecim sejmie niczego się w przeszłości nie nauczyli i obecnie sejm stoi na tem samem miejscu, co za czasów pierwszego sejmu. Grupy burżuazyjne wysuwają przedewszystkiem interesy własne, targując się o teki ministerjalne. Brak planu na przyszłość obok braku stanowczej polityki przyczyniły się w wysokim stopniu do pogłębienia kryzysu gospodarczego wewnątrz kraju i wyłonienia się na terenie Łotwy czynników, których celem jest niewątpliwie szkodzenie Łotwie.Obecnie na Łotwie istnieją nietylko partje polityczne

których ostatecznym celem jest zniszczenie narodowej Łotwy, lecz i ruchy "narodowe", które mają na celu to samo. W przeddzień wyborów do sejmu rozpatrywano w Dyneburgu sprawę "towarzystwa" polskiego, które miało na celu stworzenie dla Łotwy trudności. W ostatnich czasach się wyjaśniło, że takie same dążenia przejawia niemiecka mniejszość narodowa.

Łotwie grozi niebezpieczeństwo zarówho ze strony licytujących się partyj jak też ze strony separatystów narodowych i międzynarodowych. Dzisiaj separatyści ci stali się na Łotwie niemniej niebezpieczni niż w czasach, kiedy szaleli na Łotwie obcy okupanci. Ocalić Łotwę i wyprowadzić ją na właściwą drogę może jedynie zjednoczona wola i siła narodu. Tej woli i siły oczekują Łotysze od sejmu, któremu poraz pierwszy udało się zebrać większość narodową.

O r g a n o s a d n i k ó w ł o t e w s k i c h o p o t r z e b a c h k a t o l i k ó w n a Ł o t w i e.

"Pehdeja Brihdi" Nr.270 zamieszcza art.p.t."Grupy postępowców przeciwko katolikom", w którym omawia poglądy organu osadników łotewskich "Lauku Domas".Streszczenie:

"Lauku Domas" stwierdza, że specjalna komisja sejmowa ustaliła, iż inicjatorami szkodliwej dla Łotwy roboty polonizatorskiej w Letgalji, a w szczególności w pow.iłłuksztańskim są w pierwszym rzędzie księża katoliccy, których część stanowią świadomi separatyści-Polacy.Polonizatorstwo wywołało słuszne represje. Duchowieństwo katolickie nie umiało dotychczas okazać na Łotwie swej lojalności, mimo tego, że konkordat zawarty między Łotwą a stolicą apostolską jest bardzo przychylny dla duchowieństwa katolickiego. Produkowanie nowych kadr duchownych katolickich na wydziale teologji katolickiej przy uniwersytecie ryskim byłoby błędem nie do darowania. Z kadr tych duchownych wyłoniłyby się żywioły szkodliwe dla idei jedności państwa.

Podobne myśli co "Lauku Domas" wyrażają też pisma innych grup demokratycznych. Wydaje się jednak, że w chwili obecnej, gdy się pragnie osiągnąć porozumienie pomiędzy narodowemi grupami łotewskiemi podobne zbyt uogólnione napaści pod adresem katolików, stanowiących ok.20% ludności Łotwy nie wychodzą na korzyść idei jedności narodowej Łotwy. N a l e ż y s t a n o w c z o w y s t ą p i ć p r z e c i w k o P o l a k o m i p o l o n i z a t o r o m, lecz nie przeciwko katolikom jako takim. Słuszne postulaty kulturalne katolików winny być zaspakajane w miarę wzrastania gwarancyj zapobiegania polonizacji.

W tem znaczeniu możnaby też dokonać zmian w konkordacie.

S p r a w a p o c i ą g n i ę c i a k a n d y d a t ó w p o l s k i c h n a s e j m d o o d p o w i e d z i a l n o ś c i. "Pehdeja Brihdi" /Nr.270/ zamieszcza p.t."Polscy kandydaci na sejm będą pociągnięci do odpowiedzialności" tekst rezolucji letgalskiego Sądu Okręgowego 28 listopada. Rezolucja brzmi jak następuje: 1.Zażądać, by Zarząd Związku Polaków w Łotwie dostarczył w terminie dwóch tygodni sądowi: a.protokoły zarządu centralnegoza 1930 i 1931 r.b.instrukcje, według których pracowały oddziały związku. 2. Zażądać, by oddziały Związku Polaków na Łotwie w Rydze,Swencie,Iłłukszcie i Grzywie dostarczyły w przeciągu 2 tygodni protokoły swych zarządów za 1931 r.wraz z instrukcjami zarządu centralnego, w myśl których oddziały pracowały, z jednoczesnem załączeniem wyjaśnień kiedy instrukcje te zostały wydane i przez zarząd centralny zatwierdzone. 3.Zażądać, by sędzia śledczy sądu w Iłłukszcie dostarczył na następne posiedzenie letgalskiego Sądu Okręgowego sprawę Al.Orbisa, oskarżonego o próbę przekupywania wyborców w czasie ostatnich wyborów do sejmu. 4.Zażądać, aby sędzia śledczy z sądu II rejonu w Rydze dostarczył na następne posiedzenie letgalskiego Sądu Okręgowego sprawę Napoleona Liberisa, oskarżonego o to samo przestępstwo, co Orbis.

D o k o ł a r o z w i ą z a n i a s e j m u ł o t e w s k i e g o. Jak podaje "Pehdeja Brihdi" /Nr.269/, w łotewskich sferach politycznych krążą pogłoski, że w dniach najbliższych sam prezydent Państwa wysunie w razie niepowodzenia w utworzeniu Gabinetu wniosek o rozwiązaniu sejmu i rozpisaniu nowych wyborów.

B7